

SŁOWO

Wilno, Czwartek 21 kwietnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena odczytu n—ru 20 groszy. Opiata pocztowa ulaszczona ryczałtem. Redakcja reklamowa lub nadawca 40 gr. W n—ch świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOPIECIE — ul. Piłsudskiego
ST. WIĘCIANY — ul. Rynek 9
SW R — ul. 3-go Maja 5
W LEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Warszawa, 20 kwietnia

Pogrzeb socjalistycznego, lecz tak ideowego, tak osobiste ofiarne i czyste pracownika idei, jakim był Feliks Perl odbył się w Warszawie. Dowodem, że nie zaginała jeszcze w Polsce ponadpartijna sprawiedliwość są pełne poważania i szacunku słowa *Gazety Warszawskiej*, któremi zebrała swego zmarłego przeciwnika.

Lecz oto socjaliści, którzy szli w kondukcje odprowadzali jednego z wymierających. Człowieka, który mógł wierzyć w cele swej walki. I dlatego, ironią losu, nawet ten pogrzeb człowieka tak szanowanego podkreślał to co pozostało. A pozostała w socjalizmie polskim niestety tylko tragedia.

Na pogrzebie strzelano „salwami z rewolwerów”. Coż to za rewolwery? W czyjej obronie mają być wyjęte z ostrów i kieszeni? Czy udział w rzadach hr. Skrzyńskiego, czy w pomocy dla bolszewickiego aktywizmu? Tego napewno nikt nie wie ze strzelających. A oficer brząkający szabłą co do której nie ma pojęcia kiedy ma jej użyć, jest osobą śmieszna. I ten socjalista z pogrzebowym rewolwerm także.

Najwięcej zaś takiego śmiesznego smutku przebiega w opisie pogrzebu p. Feliksa Perla, jaki się ukazał na łamach sjonistycznego „Naszego Przeglądu”. Od powagi postaci zmarłego idealowca, którego szanujemy i jako socjalistę i jako Żyda i Polaka, bo był idealowym, jakże odbijają te tragiczne zabiegi tych co go grzebali. Oto co pisze *Nasz Przegląd*:

Zaczęło się od tego, że organizatorzy pogrzebu ukrywali starannie przed masami do ostatniej chwili, iż pos. Perl był i pozostał do śmierci żydem i że będzie pochowany na cmentarzu żydowskim.

W klepsydrach i w zawiadomieniach o pogrzebie, umieszczonych w „Robotniku” opisano szczegółowy marsz konduktu pogrzebowego, zapominając tylko o jednym „szczegółie”: miejscu ostatniego spoczynku zmarłego.

Z tych samych „konspiracyjnych” powodów postanowiono, że zwłoki Perla nie mogą być „skompromitowane” karawaniem żydowskim. Zamówiono więc trumnie i karawan chrześcijański. Wdawa się jednak w to gmina żyd., i na skutek jej interwencji stała „kompromis”.

Zgodzono się, że zwłoki przewiezie się na cmentarz w trumnie na karawanie—platformie, przed tą platformą jednak miał jechać ozdobny karawan żydowski.

I tę wszakże kompromisową umowę socjaliści z P. P. S. złamali w skandaliczny sposób.

Ozдобny karawan żydowski miał przybyć pod mieszkanie Zmarłego (ul. Nowowiejska 22) o g. 1 i pół pop. Kondukt żałobny miał wyruszyć o godz. 2. Tymczasem o g. 1-ej pop. zawiadomiono telefonicznie kancelaryjną gminy żyd., że wnieśnienie zwłok nastąpi dopiero o godz. 3-ej, wobec czego karawan winien przybyć o g. 2 i pół. Kancelaria opóźniła więc wysłanie karawanu do godz. 2-ej. Tymczasem gdy karawan dojechał do Pl. Zbawiciela jeden z członków, pilnującego porządku milicji P.P.S. podszedł do woźnicy i zażądał, aby odjechał z powrotem na cmentarz, ponieważ przyjechał za późno.

Gdy woźnica opierał się, milicjant ppsowski zmusił go do zawrócenia i kazał mu udać się pod lokal O.K.R. przy Al. Jerolimskiej Nr. 6 i tam oczekiwać konduktu.

Pod lokalem O. K. R. nastąpiło nowe zajęcie, zakończone tem, że dwaj milicjanci pps-owscy zajęli miejsce na koźle obok woźnicy i skierowali karawan do 3 oddziału straży ogniowej na Nowy Świat i tam zamknęli go w podwórzu, kazać woźnicę czekać do godz. 9-ej wiecz. Jednocześnie milicjanci „polecili” strażakom, aby nie wypuszczali karawanu do g. 9 wiecz.

Interwencja posterunkowego P. P., do którego zwrócił się woźnica nie odniosła skutku.

Woźnica, zmuszony pozostawić „aresztowany” karawan w podwórku straży ogniowej, odjechał sam tramwajem na cmentarz żyd., gdzie zameldował swoim przełożonym o niesłychanym skandalu.

Dopiero o godz. 9 wiecz. karawan „uwolniono”.

Przygotowania wojenne w Albanii.

LONDYN, 20-IV. PAT. „United Press” donosi z Aten, że w Albanii czynione są zupełnie jawnie przygotowania wojenne. Trzy bataliony odeszły wczoraj z Elbahan nad granicę jugosłowiańską.

Zagadnienie albańskie i gwarancja pokoju.

GENEWA, 20-IV. PAT. Szwajcarska agencja donosi, że w genewskich międzynarodowych kołach politycznych ustala się coraz bardziej przekonanie, że ponownie powstałe między Włochami a Jugosławią napięcie może być złagodzone jedynie przez odwołanie się Jugosławii do Ligi Narodów, i że zagadnienie albańskie jedynie w tej drodze może uzyskać trwałe rozstrzygnięcie. Póki na Bałkanach nie będzie mógł być zagwarantowany dopóki uregulowanie sprawy albańskiej nie nastąpi w drodze międzynarodowego porozumienia.

Utrudnienia w kontroli twierdz wschodnich.

PARYŻ, 19-IV.—Pułkownik Asaritt, członek międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech i specjalny referent tejże komisji do spraw twierdz wschodnich, który to urząd sprawował do dnia 31 stycznia b. r., a obecnie attaché wojskowy ambasady włoskiej w Berlinie zwrócił się do rządu Rzeszy z wnioskiem o pozwolenie mu na podstawie protokołu genewskiego ustawy z 12 grudnia 1926 r. na skontrolowanie, czy istotnie nad granicami polskimi niektóre nielegalne utwierdzenia niemieckie ofensywnego charakteru, skierowane przeciwko Polsce, zostały już zniszczone w myśl zobowiązań paryskich, jak to obecnie Niemcy twierdzą.

Niemcy odmówiły dopuszczenia pułk. włoskiego do oglądania rzekomo zniszczonych już utwierdzeń, oświadczając, że dalsza kontrola alianckich rzeczoznawców nie może być dopuszczona.

Oburzony tem pułk. Assaritt razem z innymi attaché wojskowymi ambasad i poselstw alianckich w Berlinie zwrócił się kolektynie do Rady ambasadorów, zwracając uwagę, że stanowisko rządu Rzeszy jest niedopuszczalne.

BERLIN, 19-IV. Rząd Rzeszy pod naciskiem kół, zbliżonych do kierownictwa Reichswehry, żadną miarą nie chce dopuścić obcych do kontrolowania obecnego stanu militarnego Rzeszy nad wschodnimi granicami. Rząd berliński zaznacza, że wystarczy jeżeli rzeczoznawcy wojskowi poinformują się w czasie rokowań dyplomatycznych o obecnym stanie niszczenia twierdz wschodnich oraz jeżeli w dniu 14 czerwca br., w którym zniszczenie ma być dokonane, generał Pawels złoży raport służbowy, że zobowiązania paryskie, co do niemieckich twierdz wschodnich zostały spełnione.

Usiłowanie zachwiania planu Davesa.

BERLIN, 20-IV. PAT. Na podstawie upoważnienia ze źródeł urzędowych biuro Wolffa w kategorięjnej formie zaprzecza doniesieniem dzienników nacjonalistycznych, jakoby minister Stresemann posiadał jakiegokolwiek informację o przebiegu narad, toczących się rzekomo między generalnym agentem dla ośrodków wojskowej komisji reparacyjnej, a firmą bankową Morgana w sprawie zmiany planu Davesa. Biuro Wolffa zaprzecza również wiadomości, jakoby w rozmowach między ministrem Stresemannem, a bankierem amerykańskim Kahnem, poruszona była sprawa zmiany planu Davesa. Przedrukując powyższe oświadczenie „Vorwaerts” podkreśla jego dwuznaczny charakter, zaznaczając przytem, że koła rządowe w demarście tem nie zaprzeczyły faktowi spotkania między ministrem Stresemannem, a bankierem Kahnem, oraz, że opinia publiczna Niemiec ciekawa jest dowiedzieć się, jakie kwestie były rozstrzygane w czasie spotkania między ministrem a przedstawicielem jednej z najpotężniejszych firm bankowych w Ameryce.

Podłoże stosunków polsko-niemieckich

BERLIN, 20-IV. PAT. „Berliner Tageblatt” zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł specjalnego swego korespondenta w Warszawie p. Pawła Scheffera, który po dłuższym pobycie w Pekinie ma bawić obecnie w Polsce. Scheffer w artykule tym pierwszym z całej serii artykułów, nacechowanym wyraźnym dążeniem do obiektywności i pojedynowości, dochodzi do wniosku, że obecne podłoże stosunków polsko-niemieckich nie daje specjalnych podstaw do optymizmu.

P. Scheffer powołuje się na koncepcję, wysuniętą jakoby przez jedną z najbardziej miarodajnych osobistości w Polsce. Owa osobistość miała w rozmowie z p. Schefferem oświadczyć, iż między Polską a Niemcami istnieje cały szereg bardzo poważnych trudności, które wogóle są niemożliwe do rozwiązania. Do spraw tych należy kwestja korytarza górnośląskiego i wogóle sprawy polityczne.

Pomimo to jednak stosunki między obu narodami nie powinny być zerwane. Polska, jak stwierdził rozmówca p. Scheffera pragnie traktatu handlowego. Jeśli i Niemcy tego pragną, to obie strony powinny próbować innej polityki niż dotychczasowa.

Zaniepokojenie w Szwajcarii.

GENEWA, 20-IV. Pat. Prasa szwajcarska powitała bez entuzjazmu zawarcie z rządem sowieckim ugody w sprawie likwidacji zatargu wynikłego z powodu zabójstwa Woroskiego. Wiele dzienników wyraża nawet obawę, czy z konsekwencji tego faktu, mianowicie z udziału Sowietów w konferencji rozbrojenijowej i gospodarczej nie wyniknie uznanie rządu sowieckiego przez Szwajcarię, co byłoby sprzeczne z większością tutejszej opinii publicznej.

Urlop p. Krestinskiego.

BERLIN, 20-IV. PAT. Jak donoszą dzienniki ambasador sowiecki w Berlinie Krestinski udał się na urlop wypoczynkowy do Moskwy. „Preussische Kreuzzeitg.” zaznacza, że mimo prywatnego charakteru wyjazdu ambasadora, pobyt jego w Moskwie w związku z planowanymi udziałem Sowietów w konferencji gospodarczej ma poważne znaczenie.

Nowy spisek w Atenach

ATENY, 20-IV. Pat. United Press dowiaduje się, że w kołach oficerów, będących stronnikami Venizelosa planowany jest nowy spisek, mający na celu obalenie gabinetu koalicyjnego. Oficerowie zamierzają przedewszystkiem przeszkodzić planowanemu zamianowaniu 600 oficerów rojalistycznych, a pozatem domagają się rozwiązania parlamentu i wyboru przez nową Izbę i nowy Senat Venizelosa na prezydenta republiki.

30 lat więzienia...

RZYM, 20-IV. PAT. Na wczorajszej popularnijowej rozprawie przeciw Zaniboniemu i towarzyszym zabrał głos prokurator, który domagał się dla Zaniboniego, winnego zbrodni buntu i usiłowania zabójstwa łącznej kary 30 lat więzienia.

Wykrycie organizacji monarchistycznej w Rosji.

MOSKWA, 20-IV. PAT. Wykryto tutaj organizację monarchistyczną na której czele stał by generał biologwardyjski Kutiepow. Organizacja ta zajmowała się spiskami w województwie i otrzymywała zasiłki pieniężne z zagranicy.

Ujęcie oszusta celnego.

BERLIN, 20-IV. PAT. W pościgu za wpołwinimmi oszustw celnych, do konywanych przez niemieckie fabryki tytoniowe drogą puszczenia w obieg fałszywych benderli celnych policja akwizyjska aresztowała w pobliżu granicy niemiecko-francuskiej głównego sprawcę w osobie niejakiego Wilhelma Katzke.

W perspektywie tygodnia.

Od 15 kwietnia do 20 kwietnia.

Czang-Kai-Szek, chiński Kornilow naodwrot. Odpowiedź Eugenjusza Chen, ministra spr. zagr. połud. chińskiego rządu na noty pięciu mocarstw w sprawie zajęcia w Nankinie—nadeszła i oczywiście jest niewystarczająca, zarzobiła. P. Chen „stara się” jak pisze pisma francuskie „wbici klina” pomiędzy mocarstwa, redagując do każdego z posłów notę w zupełnie innych wyrazach, a jako wyjście proponuje szczegółowe zbadanie na miejscu. Oczywiście to „wbicie klina” jest niepotrzebne, gdyż niestety mocarstwa europejskie, Ameryka i Japonia nie potrafiły się zdołać na solidarną i energiczną akcję przeciw chińskiemu bolszewizmowi.

Czang-Kai-Szek został już oficjalnie wyklęty przez bolszewizm międzynarodowy. Głównym dowódcą wojsk połudn.-chińskich na miejsce Czang-Kai-Szeka mianowany został gen. Feng-Ju-Hsiang, zwany niegdyś generałem chrześcijańskim. Był on niegdyś na żołdzie angielskim, potem, po pobiciu Wu-Pej-Fu, generała-nacjonalisty (czystego, nie bolszewickiego) pogodził się z Kantonem i poszedł na tyły obszaru zajętego przez wojska południowo-chińskie. Obecnie z głębi sceny wypływa znów na scenę widoczniej dla europejskiej publiczności. Obok nawpół już zapomnianego Fenga pojawia się na scenie z powrotem ów niedobity przed kilkoma tygodniami Sun-Czuan-Fang, który teraz ze swoim ówczesnym zwycięzcą zawiera sojusz i braterstwo broni.

Sceną decydującą jest jednak walka Czang-Kai-Szeka z komunistami. Czang spowodował rozłam w stronnictwie Kuomintang, które w stosunkach chińskich odegra rolę naszej *Hranady*. Kuomintang nie jest czysto komunistyczną partią, bo komunistyczna partja jest jedna na całym świecie, lecz jest partja, w której komunistyczna praca. Otóż Czangowi udało się oderwać zdrowe elementy i zwrócić je przeciw bolszewickiemu kierownictwu.

Pojawienie się chińskiego Kornilowa, a zwłaszcza jego powołenia na żarły zaniepokoiło Sowietów. Wydano w Moskwie w dniu 15 kwietnia manifest do wszystkich robotników całego globu, wzywając ich do powstrzymania wysiłki wojsk i powstrzymania wysiłki amunicji na chiński teatr wojny. Jak dobrze znamy te metody z r. 1920-ego! Należy pamiętać, że laburzyści angielscy z samym Mac Donaldem na czele istotnie działają w myśl życzeń bolszewickich, przewidzianych antybolszewickiej akcji własnego rządu.

Ten bolszewicki manifest w tych słowach charakteryzuje Ligę Narodów: Rzeź chińska jest protegowana przez Ligę Narodów, najbardziej hipokrytyczną instytucję, jaka istniała w czasie i przestrzeni. Liga Narodów jest instytucją duszącą stałe narody a gada o ich ochronie, Liga Narodów gada o rozbrojeniu i wymachuje gałką oliwną, a w drugim roku trzyma miecz ościakający krwią, Liga Narodów jest winna krwi tysięcy ofiar pomordowanych przez rzeźników imperializmu w Syrii, w Egipcie, w Indjach, Marokku, Chinach.

Wogóle straszanie Indjami nie ustaje. Bolszewicy ciągle straszą Angiję rewolucją w Indjach. Powinno to wpłynąć na władców Indochin na tem większe zsolidaryzowanie się ze stanowiskiem angielskim na Dalekim Wschodzie. Niestety nie widzimy tego.

Dla większego anty-kornilowskiego patosu syn generała Czang-Kai-Szeka ogłosił taki list na szpaltach gazet bolszewickich: Czang-Kai-Szek był moim ojcem i rewolucyjnym bratem. Teraz stał się moim wrogiem. Kilkanaście dni temu umarł on jako rewolucjonista, teraz zmartwych powstał jako kontrewolucjonista. On mówił piękne frazesy o rewolucji, dlatego aby ją sprzedać dla dobrej konjunktury. Precz z Czang-Kai-Szkiem! Precz ze zdracą!

Życzymy papie aby dostał z powrotem swego synka do swoich zólitych łap chińskich.

Kongres socjalistyczny w Lugdunie. Podczas gdy lewe, konsekwentne skrzydło socjalistów zasłużyło sobie na nienawiść całego świata kulturalnego i walczy z tym całym światem, — prawe skrzydło, t. zw. socjaliści właściwi, nie wiedzą co zrobić za swoją ideologią. Przykładem tego jest chociażby kongres socjalistów francuskich w Lugdunie. Rozbić socjalistów jest tam zupełnie widoczne. Pomimo wszystkich frazesów rewolucyjnych socjaliści we wszystkich krajach, podobnie jak w Polsce, są to ludzie, którzy zrozumieją, że system gospodarki kapitalistycznej nie da się niczem zastąpić, lecz w dalszym ciągu chcą spekulować udawanym, że są w posiadaniu „cudownego kamienia”, cudownej recepty, która potrafi ten system czymś lepszym zastąpić. W ten sposób we wszystkich krajach Europy struktura stronnictw socjalistycznych przypomina drabinę, która postawiona jest na *sympatjach do hasel gloszonych przez komunizm*, a oparta drugim końcem, jak na dachu, na *ministerjalizmie*, czyli na udziale partji socjalistycznej w rządach. Młody adept socjalizmu wstępując na stopień pierwszy takiej drabiny bardzo jest bliski poglądom komunistycznym, pnąc się, jak po szczeblach, coraz wyżej w hierarchji partyjnej, coraz bliższy jest owemu ministerjalizmowi.

Na zjeździe socjalistów francuskich (socjalistów-unijonistów, bo socjalistów z innym jakimś przydomkiem jest we Francji bardzo wielu obywateli, zwłaszcza pomiędzy bogatymi przemysłowcami, kupcami, bankierami, właścicielami linii kolejowych i t. p. bezdomnym proletariatem) postawiono cztery rezolucje. Pochodziły one od prawego centrum, lewego centrum, prawicy i skrajnej lewicy socjalistów-unijonistów. Różniły się one poważnie pomiędzy sobą. Prawica chce odciągnąć kartel lewicy od udziału w gabinecie p. Poincarego i dopomóc mu do stworzenia rządu lewicowego, skrajna lewica — zaś (bardzo zresztą nieliczna) wygłasza hasło „wspólnego frontu” z komunistami przeciw burżuazjnemu rządowi. Przepuszczalnie uda się p. Blumowi „pogodzić” te rezolucje, innemi słowy utopić je w jakiejś metnej i niezrozumiałej frazeologii zredagowanej formułce, na którą wszyscy się zgodzą.

Jugosławia. O ile możemy zrozumieć ostatnią zmianę gabinetu w Jugosławii (dn. 16 kwietnia został mianowany gabinet Wukicewicza) oznacza on chęć rozszerzenia podstaw koalicji rządowej, a to ze względu na zwiększające się niebezpieczeństwo zewnętrzne. Nasze polskie kłopoty z mniejszościami narodowymi są niewinna zabawka w porównaniu z tem, co się dzieje w Jugosławii. Tam jest stan napozór wprost beznadziejny. Narody współzawodniczące są tam znacznie równiejsze co do siły i zupełnie z sobą skłócone. Ale Jugosławia posiada jeden czynnik cudotwórczy w wewnętrznej polityce narodowościowej, który w wielu już państwach wykazał jak dalece *cudownem* jest w tej mianowicie dziedzinie lekarstwem, t. j. monarchją.

Wzrastającej w rozpedzie akcji Włoch skierowanej przeciw Jugosławii w przestrachu, zaniepokojeniu i inercji przygląda się Liga Narodów. Mussolini wyspecjalizował się w kopaniu instytucji genewskiej, w poniewieraniu ją, w okazywaniu jej wszelkiego rodzaju uczuć, prócz szacunku. Niestety, jak dotychczas, jeśli jakieś państwo poważnie się liczy z Ligą Narodów to musi być to państwo — słabe.

M.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Sejm i Rząd.

Dookoła pożyczki zagranicznej.

WARSZAWA, 20-IV. (tel. wł. Słowa) Dzisiejsze pisma wieczorne podały wiadomość o podpisaniu pożyczki zagranicznej dla Polski i zakończeniu rokowań. Wiadomość ta, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, jest nieciężka gdyż podpisanie pożyczki w tej chwili nie nastąpiło, a osiągnięto jedynie porozumienie co do szeregu punktów kontraktu polskiego. Nie wyklucza to oczywiście wszystkich przeszkód, jakie na drodze uzyskania pożyczki powstały, faktem jednakże jest, że rokowania pożyczkowe są na najlepszej drodze i rychło spodziewać się należy ich sfinalizowania.

Początkowo rokowania te miały być prowadzone w Warszawie, obecnie zaś zostaną ponownie przeniesione do Paryża, co się dzieje dla łatwiejszego porozumiewania się z przedstawicielami tych banków, które pożyczkę zamierzają udzielić.

W sprawie pożyczki zagranicznej dla Polski wypowiedział się ostatnio w wywiadzie dziennikarskim znany finansista francuski p. Loucher. P. Loucher podkreślił, że pożyczka dla Polski jest wydarzeniem, które pod względem znaczenia można porównywać z uznaniem granic Polski przez Radę Ambasadorów. Pożyczka dla Polski to chrzest złota, tak jak uznanie granic było chrztem politycznym.

Katolicka praca pokojowa.

Dnia 19 b. m. rozpoczęła w Warszawie swe obrady konferencja, zwolana przez grupę działaczy katolickich rozmaitych narodowości, a przygotowywana już od zesz. roku przez ks. Hoffmana z Wrocławia i ks. Spruythe z Courtenay (Belgia), którzy w tym celu zwiedzili Polskę i weszli w kontakt z szeregiem wybitnych przedstawicieli polskiego katolicyzmu. Konferencja potrwa 3 dni i zajmie się rozważaniem podstawowych zasad katolickiej akcji pokojowej pod względem praktycznym i teoretycznym. W konferencji biorą udział wybitni przedstawiciele naszego świata katolickiego.

Metropolita Dyonizy w Konstantynopolu.

Delegacja cerkwi prawosławnej polskiej przybyła 6 bm. do Konstantynopola i została powitana na dworcu imieniem patriarchy przez wielkiego wikariusza patriarchatu Polikarpa i jego otoczenie, a w hotelu przez metropolitów z Sardii i Dercos; poselstwo R. P. w Angorze reprezentował na dworcu p. Roman Łazarski. 7 kwietnia metropol. Dyonizy wraz z całą delegacją udał się do patriarchatu, gdzie został wprowadzony przez nader liczne zgromadzone duchowieństwo do miejscowej katedry i po krótkim modlitwie zasiadł na tronie, zajmowanym przez patriarchów. Po nabożeństwie delegacja udała się do apartamentów recepcyjnych, gdzie ją oczekiwał patriarcha Bazyl III, wraz z całym Synodem, złożonym z 12 metropolitów. Tu wygłoszono przemówienie powitalne o charakterze wyłącznie religijnym, podkreślając związek duchowy obu cerkwi. Metropolita Dyonizy przemawiał po polsku, patriarcha zaś po grecku. Następnie patriarcha Bazyl oświadczył, że wobec znaczenia jakie posiada i niewątpliwie posiadać będzie w przyszłości w świecie prawosławnym autokatedralna cerkiew w Polsce, jest słuszne, aby zwierzchnikowi tej cerkwi, metropolicie Dyonizemu, został przyznany tytuł „Votre Beatitude”, przysługujący obecnie patriarchom serbskiemu i rumuńskiemu. Powyższe zdanie patriarchy Bazylego zostało jednomyślnie potwierdzone przez Synod, zgromadzony w komplecie, poczem patriarcha wydał rozkaz przygotowania odpowiedniego dokumentu. Tytuł powyższy będzie przysługiwał wszystkim następnym metropolitom warszawskim.

Inicjatywa patriarchy Bazylego posiada niewątpliwie duże znaczenie polityczne i kościelne, podnosi bowiem polskie prawosławie do rzędu wielkiej cerkwi jak serbska i rumuńska i zapewnia mu miejsce honorowe przed cerkwią bułgarską, a nawet przed cerkwią grecką w Atenach, którym powyższy tytuł dotychczas nie przysługuje. Świadczy ona również o gorących chęciach patriarchatu utrzymania w dalszym ciągu specjalnie serdecznych stosunków z cerkwią prawosławną w Polsce, jak również i z rządem polskim.

ECHA KRAJOWE

Blokada Chin.

Szopka „Cyrulka”.

Obrady T. N. S. W.

Ukarane bluźnierstwo bolszewickie.

Orniana, gm. Janiskiej.
Przykro jest podawać do wiadomości ogółu, co się zaczyna dziać wśród katolików, lecz że przed sądem okręgowym na który pozwani są bluźniercy, dosięgła już niektórych kara Boga, niech przynajmniej strach przed karą Boga powstrzyma innych bluźnierców od podobnych uczynków.

Na weselu w Ornianach u Bukiańca, pewnemu zamożnemu gospodarzowi, widocznemu bolszewikowi, Józefowi Kotobudzkiemu, posiadającemu nowy dom, a w domu i złoto i dolary, zamarzyło się urządzenie przy przejściu orszaku weselnego do domu młodego, bolszewicka, jak w Rosji, bluźnierczą procesję. W tym celu Kotobudzki wódka namówił młodzież, którą w procesji przed młodą parą uszykował w ten sposób: krzyż niósł Alfons Tarajło, chorągwie — Józef Nieart z innym; następnie 4-ch drabów niosło na poduszce, jako Matkę Boską, Jadwigę Kirkis, która pod sobą miała krzyż, obok jej trzymały wstęgi Genowefa Kirkis i Anna Szymianiec. Wszystko to piane, z wrzaskami pelzło ulicą do domu pana młodego; sam zaś organizator i sprawca bluźnierstwa, Józef Kotobudzki, zacięrał z radością ręce, że u nas, w Polsce, udaje mu się tak dobrze wystąpić się bolszewikom.

Piętnując tę zbrodniczą duszpasterz nawoływał bluźnierców do pokuty, niepokutujących zaś przepowiedział karę Boga, może i nierychłą; lecz nie do pokuty było rozwidryzone młodzieży! Aż tu kara Boga jeszcze przed sądem świeckim dotknęła dwóch z tej procesji; bo nagle, pewnego przedpołudnia piękny dom głównego młoda i winowajcy, Józefa Kotobudzkiego stanął w takich płomieniach, że nie można było nic z domu wynieść; i stopniało: złoto, dolary, ubranie i wszystko co posiadał. A gdy ten sam Kotobudzki, nie mając co do ust włożyć, nazajutrz chodził po wsi z miseczką zebrząc, niektórzy przerażeni sąsiedzi, w obawie, by nie wniósł do domów ich nieszczęścia, zamykali na razie przed nim drzwi, niektórzy zaś wyrzucali mu: „ot tobie teraz i czerwona procesja!” Następnego dnia wzięto udział w tej procesji, zdrowa i hoża Genowefa Kirkis, nagle zapadła na zdrowiu i w cierpieniach zmarła. Ludność okoliczna upatruje w tem spełnianie się przepowiedni dla niepokutujących. I tak procesja bolszewicka, po bolszewicko się zakończyła: czerwono i czarno.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej im. Św. Stanisława Kostki.

Wśród Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej m. Wilna daje się zauważyć ruch zdrowej i normalnej konsolidacji pracy zarówno wewnętrznej i zewnętrznej. Pozaszkolna młodzież zrzeszona w te organizacje wykazuje dużo energii, zapału i inicjatyw, dzielnie pomagając sobie w przyszłości, świadomie obywateli państwa naszego. Między licznymi stowarzyszeniami, jakie istnieją na terenie naszego miasta jest także przy parafii Św. Jakóba pod czynnym i wydatnym protektoratem ks. proboszcza Żarnowskiego Stowarzyszenie Mł. Polskiej im. Św. Stanisława Kostki. Pracami Stowarzyszenia kieruje patronat na czele z ks. pref. Piotrem Rynkiewiczem, który nie szczędi trudu i poświęcenia dla miłej i sympatycznej młodzieży. Stowarzyszenie to posiada dzięki protektorowi ks. proboszczowi Żarnowskiemu własne urządzone ognisko i salę do zebrania ze sceną, gdzie młodzież nasza może bardzo pożytecznie spędzać czas. Podczas świąt Wielkanocnych druhowie z tego Stowarzyszenia urządzili wspólnie świętowanie, na którym obecni byli ks. Protektor i członkowie patronatu, spędzając razem kilka miłych i serdecznych chwil. Należy podkreślić fakt tłumnego garnięcia się młodzieży naszej do S. M. P. i zrozumienie zadań jakie rozwija przed nią Stowarzyszenie. Należy podkreślić również ofiarność protektora ks. Żarnowskiego, który nie szczędi ani trudu własnego, ani grosza ofiar umożliwiał Stowarzyszeniu normalny i zdrowy rozwój, dlatego też jest serdecznie przez młodzież kochany. Gdyby Stowarzyszenia m. Wilna wszystkie miały takich protektorów — a myśmy nadzieję, że to wkrótce nastąpi.

puszczenie, że matka dziecka bojąc się odpowiedzialności i pragnąc jednocześnie by zwłoki zostały pochowane, przyniosła trupa i podrzuciła go na korytarzu.

OSZMIANA.

— Ojcostwo za zemię. W dniu 18 b. m., t. j. w drugi dzień Świąt, cicha wieś Michniewice gm. Bienickiej była terenem potwornej zbrodni. Niepomny na nic Antoni Ruban na tle zatargu o ziemię zamordował swego ojca, 75 letniego Romana.

Ruban zbiegł w niewiadomym kierunku. Śledztwo nie ustaliło, czy w momencie dokonywania tej zbrodni był on zupełnie trzeźwy, czy też działał pod wpływem wypitego z okazji Świąt alkoholu.

Za mordercę rozesłano listy gończe.

WOJSTOM pow. Wołozyn.

— Jak się odbywa „kolportaż” pism białoruskich. Miejsowy urząd pocztowy otrzymuje ogromne piski pism białoruskich, jak się okazuje przesyłanych gratisowo mieszkańcom wsi, którzy bynajmniej pism tych nie abonowali i nie prosili nikogo aby im je przysyłano. Najrozsłanniej „Nasze Prahy” i „Sielskaja Njwa” w ten sposób szukają sobie czytelników. Jest to stary system kolportażu prowadzony intensywnie swego czasu przez Hromadę. Mieszkańcy poszczególnej wioski zwracają nadzysane im oficjalnie gazety do tutejszego urzędu, prosząc aby im pism tych nie wysyłano. Prośby te jednak nie są uwzględniane przez wydawnictwa białoruskie. Wobec tego konieczną jest rzeczą, aby władze pocztowe wzięły w obronę tych mieszkańców wsi którzy nie chcą, aby w ich domach znajdowały się pisma propagujące radykalizm społeczny (Nasza Prawda) lub zoologiczny nacjonalizm (Sielskaja Njwa).

Informacje gdańskie o pożyczce dla Polski.

GDĄŃSK 20 IV. Korespondent paryski „Danziger Neueste Nachrichten” donosi swemu piśmie:

W paryskich kołach giełdowych stwierdzają, iż pożyczka dla Polski w wysokości 70,000,000 dolarów będzie rozpisana na podstawie 5 proc. równocześnie w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu. Znaczną część tej pożyczki zdecydowała się pokryć grupa banków francuskich. Angielski udział ma być niezbyt wielki. Główną sumę dostarczyć mają wielkie banki amerykańskie pod warunkiem, że następnym pożyczki będzie przeprowadzenie daleko idących ulepszeń komunikacyjnych, zbudowanie nowych linii kolejowych, oraz sfinansowanie całego szeregu robot publicznych ważnych dla polskiego życia gospodarczego.

Rozstrzelanie dyrektorów przedsiębiorstw sowieckich.

BERLIN, 20. IV. Pat. „Deutsche Allgemeine Zig.” donosi w depeszy z Rygi: Trzej dyrektorowie przedsiębiorstw sowieckich, którzy w procesie „Molot” skazani zostali na karę śmierci wnieśli odwołanie do najwyższego trybunału rewolucyjnego. Trybunał zamienił karę śmierci dyrektorowi Sytnikowi na 10 lat więzienia, zatwierdzając jednak wyrok skazujący na karę śmierci dyrektora filii moskiewskiej trustu Aserbajdzkańskiego i kierownika oddziału tegoż trustu Kirjewą. Wykonanie wyroku ma nastąpić w dniach najbliższych.

Rzeczoznawca pedagogiczny dla G. Śląska.

GENEWA, 20. IV. Pat. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że wyznaczony jako doradca prezydenta Calondera i rzeczoznawca pedagogiczny dla Górnej Śląska Maurer piastujący urząd inspektora szkolnego w Kantonie Lucerny — nominację tę przyjął.

Elba wylała

BERLIN, 20—IV. Pat. Dzienniki popołudniowe donoszą, że wylew Dolnej Elby i Haweli przybiera coraz większe rozmiary, stając się katastrofą większą niż w roku ubiegłym.

Wydział Powiatowy Sejmiku Braślawskiego ogłasza

KONKURS

Na stanowisko nauczyciela hodowli do Męskiej Szkoły Rolniczej w Opsie Sejmiku Braślawskiego (stacja kolejowa Upsa).
Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie rolne, oraz praktyka pedagogiczna.

Podania wraz z załączonymi dokumentami w oryginalnym i poświadczonych odpisach (życiorys, świadectwa studiów i pracy, poświadczony wyżej, skierowany na nazwę do Wydziału Powiatowego poczta Braślaw).

Posada do objęcia od dnia 1. maja 1927 roku.

Wynagrodzenie według norm przewidzianych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ponadto 15 proc. dodatku komunalnego, naturalja według norm przewidzianych przez M. R. i D. P., mieszkanie, opał i światło.

(—) Z JANUSZKIEWICZ Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta

Stanowcze stanowisko mocarstw.

BERLIN, 20 IV. PAT. Specjalny korespondent dziennika „Der Tag” donosi z Szanghaju w drodze Iskrowej, że po utworzeniu nowego rządu japońskiego przez Tanakę polityka międzynarodowa wobec Chin przybrała zupełnie odmienny charakter. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się między komendantami wojsk pięciu mocarstw zainteresowanych narady w sprawie wspólnego planu blokady przeciw Chinom. Na naradach tych ustalono szczegółowo plan blokady, według którego również Japonia ma włączyć czynny udział w blokadzie wybrzeży chińskich. Okrety wojenne japońskie będą blokowały Hankou, angielskie — Ku-Kiang, Nankin, Czcin-Kang i Wu Ha.

Odmowa rządu pekińskiego.

PEKIN, 20 4 PAT. Tutejszy rząd odrzuca wszelkie żądania wysuwane przez Sowiety w związku z rewizją w ambasadzie sowieckiej w Pekinie.

Zwiększenie chaosu w Chinach. Nowy rząd w Nankanie.

LONDYN, 20 IV. PAT. Stanowcza decyzja Czang-Kai-Szeka powołania do życia nowego rządu chińskiego z siedzibą w Nankanie zwiększyła chaos panujący w Chinach. Czang-Kai-Szek zapewnił sobie silne poparcie w Kantonie i Szanghaju, a także w wielu ośrodkach prowincji południowych. Oba rządy — w Hankou i Nankanie — rozpoczęły akcję wojskową, która ze strony Czang-Kai-Szeka ma na celu zajęcie Hankou, a ze strony dawnego rządu kantońskiego wymierzona jest przeciwko Nankinowi. Od chwili ogłoszenia się przez Czang-Kai-Szeka władcą samodzielnym, nie zmieniło się na lepsze w sensie większego bezpieczeństwa cudzoziemców w Nankanie, którzy opuszczają to miasto, przenosząc się do Szanghaju. Mieszkańca tych cudzoziemców są doszczętnie grabieżni.

Plany gen. Czang-Kai-Szeka.

SZANGHAJ, 20 IV. PAT. Agencja Reutersa donosi, że według wiadomości otrzymanych z Nankina Czang-Kai-Szek ma podobno zamiar po utworzeniu swego rządu prowadzić w dalszym ciągu kampanię przeciwko rządowi północnemu. Czang-Kai-Szek rozporządza armią w sile zgórą 300,000, to też nie obawia się ofensywy ze strony wojsk wiernych rządowi w Hankou. Nowy rząd nacjonalistyczny pragnie podobno utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkimi państwami, domagając się jednak uchylecia wszystkich niesprawiedliwych traktatów. W Szanghaju rozwija się akcja terrorystyczna przeciwko komunistom. Stracono tam około 100 zwolenników skrajnego skrzydła Kuomintangu. Rząd Czang-Kai-Szeka postanowił wykorzenić wszelkie wpływy komunistów.

My w Wilnie mieliśmy doskonałą Szopkę akademicką... ale i warszawska „Cyrulka” niczego sobie!

W naszej wileńskiej Szopce prym trzymały kukielki; w warszawskiej kukielki słabsze za to tekst... co za tekst! Roboty go widać poety pierwszej klasy. No, i co za cięty dowcip, jak skrojony, jak migocący i iskrzący się! Tak pisać my tu w Wilnie nie potrafimy...

Pyta Rataj Moraczewski: «I pan tu występuje?» A Moraczewski: Tak, ja wogóle występuję, z Sejmiku występuję, z partji też pewno wystąpię... Śpiewa Patek: Wład Patek Na statek I płynię — Dopłynię, Nie zginię... To się wie!

Witos smutny. Dziadek o nim nawet słuchał niechęć. Do niego więc Witos stodołki nuci: Zmituj się, mój luby, Weź mnie (na ministra) choć dla próby Popatr na Witusia Cichy jest, jak trusia I żyj gorzkie piyną z noosa Witos — Witos... Albo gdy: «Ogarne Witos serce z wiosny stołcem — Jakież dziwne przecucie, jak przed Piastą końcem». Albo gdy Szopen powiada, że zmienne szczęście ma u Szymanowskich: «Wstawaj mnie zepsut — Karol mnie poprawia». Albo gdy mistrz ceremonji Przędziacki wszystko wie, on jeden wszystkie wie:

Ja się boję, między nami, Bo on tańczy, bo on tańczy z utanami. Zebym nie był taki groźny, Tęby u mnie był oboźny! Et cetera... et cetera... Kto wszystkie perły zgarnie, dowcipy pozbiere! Więc niech przemówi jeszcze sam tylko Prezydent:

Wojciechowski w Spale Chęć przepięknie schwytał Musiał nawet o to Rataja się pytać. Dzisiaj Sejm i Senat Nic nie mogą gadać, Tak stoją na baczność, Ze aż proszę siadać! Albo ta kapitalna strofka prezydentowska:

Poznań już się godzi Za zrządzeniem Bożem, Smutny siedzi Haller Zaręczony z morzem I boleśnie duma Nad tem co się stało, Gdy stracił posadę Morze z nim zerwało!

Kogo w warszawskiej Szopce nie miał! Ale jako kukielki przednie są tylko: Skrzyżniskiego, Wieniawy, ministra Męysztowicza, księcia Janusza Radziwiłła, Spiczyskiego wybijającego pokony: Allah akbar! Marszałek akbar! A Spiczyski jego prokrol!

Lecz może kukielka nad kukielkami to Kasztanka. Od dawna my o niej w Wilnie słyszeli. Ale żeby miała aż tak precudownie trząść i podrygiwać zadem — nie spodziewali się. To już perfekcja! Umierać ze śmiechu.

Między drugą a trzecią odstoną Panowie Warszawiak wpuszcili grzecznie: wileńskie intertermo.

Nie chwalcący się, to my wyszli najuczestniejsi. Trochę tylko w polityczny bok szturchnięcie naszego Wójwode, i najwięcej było gadania o Osterwie. On i sam co odezwie się, to publiką w śmiech. Cierpiętnik-żon, biedacek, że aż litosć biera. Za Warszawą wdycha... W szarym okutany habit.

Jankowskiego pokazano — a jakże! Po-

tem bardziej, że — jak się rzekło — tekst przedni. Gdyśmy po pierwszym wczorajszym seansie wychodził z sali, szerokie schody Kasyna Oficerskiego były publicznością ościekującą na seans drugi — zatłoczone.

Wesołej zabawy! Aramis.

Informacje gdańskie o pożyczce dla Polski.

GDĄŃSK 20 IV. Korespondent paryski „Danziger Neueste Nachrichten” donosi swemu piśmie:

W paryskich kołach giełdowych stwierdzają, iż pożyczka dla Polski w wysokości 70,000,000 dolarów będzie rozpisana na podstawie 5 proc. równocześnie w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu. Znaczną część tej pożyczki zdecydowała się pokryć grupa banków francuskich. Angielski udział ma być niezbyt wielki. Główną sumę dostarczyć mają wielkie banki amerykańskie pod warunkiem, że następnym pożyczki będzie przeprowadzenie daleko idących ulepszeń komunikacyjnych, zbudowanie nowych linii kolejowych, oraz sfinansowanie całego szeregu robot publicznych ważnych dla polskiego życia gospodarczego.

Rozstrzelanie dyrektorów przedsiębiorstw sowieckich.

BERLIN, 20. IV. Pat. „Deutsche Allgemeine Zig.” donosi w depeszy z Rygi: Trzej dyrektorowie przedsiębiorstw sowieckich, którzy w procesie „Molot” skazani zostali na karę śmierci wnieśli odwołanie do najwyższego trybunału rewolucyjnego. Trybunał zamienił karę śmierci dyrektorowi Sytnikowi na 10 lat więzienia, zatwierdzając jednak wyrok skazujący na karę śmierci dyrektora filii moskiewskiej trustu Aserbajdzkańskiego i kierownika oddziału tegoż trustu Kirjewą. Wykonanie wyroku ma nastąpić w dniach najbliższych.

Rzeczoznawca pedagogiczny dla G. Śląska.

GENEWA, 20. IV. Pat. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że wyznaczony jako doradca prezydenta Calondera i rzeczoznawca pedagogiczny dla Górnej Śląska Maurer piastujący urząd inspektora szkolnego w Kantonie Lucerny — nominację tę przyjął.

Elba wylała

BERLIN, 20—IV. Pat. Dzienniki popołudniowe donoszą, że wylew Dolnej Elby i Haweli przybiera coraz większe rozmiary, stając się katastrofą większą niż w roku ubiegłym.

Wydział Powiatowy Sejmiku Braślawskiego ogłasza

KONKURS

Na stanowisko nauczyciela hodowli do Męskiej Szkoły Rolniczej w Opsie Sejmiku Braślawskiego (stacja kolejowa Upsa).
Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie rolne, oraz praktyka pedagogiczna.

Podania wraz z załączonymi dokumentami w oryginalnym i poświadczonych odpisach (życiorys, świadectwa studiów i pracy, poświadczony wyżej, skierowany na nazwę do Wydziału Powiatowego poczta Braślaw).

Posada do objęcia od dnia 1. maja 1927 roku.

Wynagrodzenie według norm przewidzianych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ponadto 15 proc. dodatku komunalnego, naturalja według norm przewidzianych przez M. R. i D. P., mieszkanie, opał i światło.

(—) Z JANUSZKIEWICZ Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta

VOX POPULI.

P. Adam Bohdanowicz zabiera powtórnie głos w sprawie pomnika Mickiewicza — Jak wyobraża sobie pomnik Mickiewicza p. Romanowicz z Halowa. — Głosy... poselskie. — Głos z guszy wileńskiej.

Na mój dopisek do jego listu, w Nr. 72 gim „Słowa” nadesłał p. Adam Bohdanowicz kontreplikę.

Piszę, że mój dopisek „nieco go uspokoił”. Mniemam, że komunikat zarządu Komitetu Budowy ogłoszony w pismach wileńskich („Słowo” Nr. 87) i rozesyłany za pośrednictwem Pat’a do całej prasy Polskiej, musiał p. Bohdanowicza kompletnie uspokoić.

Dlatego jednak aby już nawet krzyż obaw niebyło, że pomnik wileński Mickiewicza może wypaść — na psa urok! — w stylu „dekadentem” — nie mogłyby znowu rozpoznać się na pomniku Wieszcza „fantastyczno-alegoryczne pomysły”, oto co proponuje p. Adam Bohdanowicz:

„Niech Komitet — piszę — ogłosi jeszcze jeden konkurs z wyraźną wskazówką, że chce mieć pomnik z podobną majestatycznemu Mickiewicza, w wieku przez Komitet określonym, oraz w takim lub innym nastroju poety — a rzeczą będzie artystów rzeźbiarzy stworzyć całość stylową, ładną, wogóle arcydzieło sztuki. Sądzę, że taka wskazówka Komitetu: czego sobie wyraźnie życzy, znacznie ułatwi

(!) pracę ubiegającym się o pierwszeństwo w konkursie artystom, bo nie będą oni potrzebować wynajdywania prochu ani nowej Ameryki i będą mieć jeden cel”.

Co do mnie osobiście, poszedłbym o krok dalej po wskazanej oto drodze. Jeszcze bym bardziej ułatwił zadanie stawającym do konkursu artystom. Spręczywałbym w warunkach konkursu (takie jeszcze szezęgóły:

Mickiewicz, 36 letni, (data ukazania się „Pana Tadeusza”) powinien stać na cokule z jedną n-gą lekko naprzd podaną. Głowa ma być odsonięta. Dokoła szyi halsztuk. Z ramion ma spadać płaszcz układający się w malownicze fałdy. Z boczej kieszeni płaszcz ma wystawać fular. W wyrazie twarzy ma odzwierciedlać się tęsknota do stron rodzinnych w połączeniu z kultem dla Napoleona nie wolnym atoli od nastroju lekkiego zawodu. Gest prawej ręki Mickiewicza ma wyrażać garnięcie ku sobie milionów ludzi; lewa ręka może być ukryta pod płaszczem. Pierś naprzd podana. Na cokule ma być wyrity w

lapidarnym stylu i popularnym, krótki zyciorys Wieszcza ułatwiający orientowanie się w znaczeniu Mickiewicza dla Polski wogóle a Wilna w szcze gólności.

Sądzę, że takie wskazówki powinny wystarczyć. Artyście wypadnie już tylko dołożyć ze swej strony — talent. Nie będzie to żądanie zbyt wygórowane. Każdy przecie artysta posiada talent! Inaczej niebyłby artystą. Rzeczą byłoby Komitetu Budowy pokierować talentem artysty. Ot co jest! Konkursu zapominano oprzeć na tym węglowym kamieniu i stał wyszła cała chryja.

P. Józef Romanowicz (w liście nadesłanym do „Przeglądu Wileńskiego”) nawołuje do wezwania do składek na pomnik wileński Mickiewicza nie tylko Polaków lecz i Białorusinów i Litwinów, też uważających Mickiewicza za swojego”.

Ponieważ zaś — piszę — uroczystość odsłonięcia pomnika powinna być wolna od wszelkich zgryzotów na tle narodowościowym, przeto z pomnika Mickiewicza powinno być wykluczone wszelkie alegorie i symbole „a nawet i postacie z dzieł Wieszcza”. Na cokule: imię, nazwisko, data urodzenia i zgonu. *Nic więcej!* Postać zaś

powinna odtwarzać Mickiewicza i inni”.

Czyni aluzję, których nie powtarzamy, do niemitego, jak widać księdzu-posłowi przewodniczenia Komitetu „przez gen. Żeligowskiego. I piszę dosłownie: „Trudno mi się pogodzić z tem, co wyraża z rękoszu (il). Załując, że w warunkach obecnych nie mogą wziąć udziału w zamiarach Szanownego Komitetu, odsyłam z powrotem listę składek Nr. 2048 i najuprzejmiej proszę na przyszłość nie obdarzać mnie podobnym zaufaniem”.

Potrzebne komentarze? Oczom nie chce się wierzyć. Obecny Komitet Główny Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie zawiązany w 1921-szym pod przewodnictwem ówczesnego suwerena Litwy Środkowej, wybaczy Wilna gen. Żeligowskiego, miał wyrosnąć... z rękoszu (czytać należy: majowego z roku 1926-go)! Czy może być większy absurd, czy może być bardziej opętane zacietrzewienie partyjne?

Jeszcze niech zarejestruje dotycząca bezpośrednio pomnika Mickiewicza trzy, nie już głosy, lecz gesty, mające atoli wymowę, nawet nad wyraz dobitną.

Pp. posłowie Sejmu i Senatu otrzymali listy składek na pomnik Mickiewicza z prośbą o łaskawe zajęcie się ich wypełnieniem.

Pan poseł Sylwester Wójwodziński odmówił przyjęcia listy — nie motywuując wcale tego kroku — i listę skarbinkowi Komitetu odesłał.

Co ubodo p. posła Wójwodzińskiego? Tajemnica.

Posel ksiadz Antoni Sobczyński też zwrócił listę składek. W liście do Komitetu Głównego, datowanym z Kielc podał motywy. Wolały aby do Komitetu należeli „tacy np. szlachetni ludzie jak np. generał Rozwadowski

tendujących do elity społeczeństwa? Zaś godnie stanął do rekordu obскурantym politycznego z księdzem Sobczyńskim pan poseł Kielecki ze Związku Lud. Narodowego Mateusz Mantery, co nie tylko felczerską szkołę ma za sobą lecz i w gwardji rosyjskiej pięć lat służył i posłował do Dumy. Pan poseł Mantery też zwrócił listę składek Komitetowi niemając, jak pisze w liście, „pewności, że w tak licznym gronie „Komitetu” (w cudzysłowie) niema i synów Judy”.

Pan poseł Mantery obawia się „strefić” składając wieniec u stóp Mickiewicza ramię przy ramieniu z osobnikiem nie aryjskiego pochodzenia.

Pan poseł Mantery ma i pozytywną objekcję! Pan poseł Mantery ma pewność, że „w składzie Komitetu niema ani jednego przedstawiciela Ludu Ziemi Wileńskiej”!

„Wobec powyższego — pisze — zdaje mi się, iż wezwanie Ludu Polskiego do składek jest co najmniej zaprzeczeniem ideału Wielkiego Wieszcza i grubą omyłką wychodowaną (lepiej: wyhodowaną, panie Pośle!) w obozie „sanacji moralnej”.

To się zowie ubić jedynym strzałem aż trzy sroki. Pan poseł Mantery i zmanifestował swój antiserwizm i wznosił się na ogromną wy-

Wobec zwolnienia p. Józefa Wasilewskiego ze stanowiska buchalcza Związku Kótek i Organ. Roln. z Wileńskiej, unieważniamy wszelkie zaświadczenia, wydane p. Wasilewskiemu z tytułu zajmowanego stanowiska.

Związek Kótek i Organ. Roln. ziemi Wileńskiej,

Nowość wydawnicza Czesława Jankowskiego „WRAŻENIA RUMUŃSKIE” z 12 ilustracjami. CENA 4 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach

dobno mają go zawieźć do Warszawy i tam pokazywać jako szczytowy okaz znikającego Wilna.

Co tu skrytykować? Aha! Wogóle kukielki monologują za długo, odrobina za długo — a śpiewy i recytowania tekstu za zastoną mogłyby być wyraźniejsze.

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy.

Table with interest rates: Papiery Procentowe, 5 pr. pożyczka konw., 8 pr. listy zastawne Banku Gosp. Kraj., etc.

Table with stock market data: GIEŁDA WILEŃSKA, Wilno, dnia 20 kwietnia 1927 r., Banknoty, Akcje.

Advertisement for Józef Walicki, Sekretarz Prezydjalny Sądu Okręg. w Nowogródku. Includes text about legal services and contact information.

Advertisement for Józef Walicki, Sekretarz Prezydjalny Sądu Okręg. w Nowogródku. Includes text about legal services and contact information.

KRONIKA

— Posel Maks Müller w Wilnie. Wczoraj wieczorem przybył do Wilna z Woropajewa, gdzie bawił na polowaniu, posel angielski w Warszawie p. Maks Müller. Pociągami pospiesznym Pan Posel odjechał do Warszawy.

— (n) Narada w Magistracie. Dnia 19 kwietnia w Magistracie odbyła się narada, w której wzięli udział oprócz prezenta p. Bańkowskiego, wiceprezenta p. Łukiewskiego, ławników p.p. Pigutkowskiego, Karzewskiego, radni Engiel, Fedorowicz, Korolec oraz posel Zwierzyński.

— (x) Racjonalne zarządzenie Magistratu. Jak wiadomo cały szereg bezrobotnych m. Wilna, korzystając z bezpłatnych obiadów, wydalanych przez Magistrat w kuchniach miejskich nie szuka pracy.

— (x) Na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych. Magistrat m. Wilna wyasygnował ostatnio 4.680 zł., tytułem zapomogi stałej na dożywianie biednych dzieci w szkołach powszechnych m. Wilna, na okres m-cy maja r. b.

— (x) Pustki w kasie miejskiej. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, Magistrat m. Wilna udzielił swoim pracownikom w grudniu r. ub. przedświątecznej zwrotnej pożyczki w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych.

— (x) Na półkolonie letnie dla dzieci. Wobec zbliżającego się okresu letniego Magistrat m. Wilna wzorem lat ubiegłych na ostatnim swem posiedzeniu postanowił wyasygnować 15.600 zł. tytułem zapomogi na półkolonie letnie dla dzieci szkół powszechnych m. Wilna.

— (x) Konferencja w sprawie przyjęcia gości rumuńskich. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień.

— (x) Konferencja w sprawie przyjęcia gości rumuńskich. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień.

— (x) Konferencja w sprawie przyjęcia gości rumuńskich. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień.

— (x) Konferencja w sprawie przyjęcia gości rumuńskich. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień.

— (x) Konferencja w sprawie przyjęcia gości rumuńskich. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień.

— (x) Konferencja w sprawie przyjęcia gości rumuńskich. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień.

— (x) Konferencja w sprawie przyjęcia gości rumuńskich. W dniu 19 b. m. w mieszkaniu p. Wojewody odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu i Magistratu w sprawie przyjęcia gości rumuńskich, mających przybyć do Wilna 21 b. m. na jeden dzień.

Michał Ciuńdziewicki. Promocowanie na pogrzebie s. p. Michała Ciuńdziewickiego zmarłego w Warszawie dnia 11 lutego 1927 r. wyłożony przez p. Antoniego Neymana.

Drogi Michale. Na najdalszych krańcach przedrobrowej Rzeczypospolitej, bo aż za pod Orszą nadnieprzańskiej rzucia Cię potworna dzielnia zawierucha aż tu, nad Wisłą, do stołecy i serca zamartwychwiałej Polski.

W burzy tej straciłeś cały dorobek nie tylko własnej Twej żobnej pracy, lecz również i to wszystko, na co składał się trud i zabiegliwość całego pokolenia Twych przodków. Narówni z tylu innymi przedstawicielami szlacheckich i magnackich rodów kresowych znalazłeś się nagie z rodziną na bruku, jako bezdomny tułacz, pozabawiony nie tylko majątku, lecz i warsztatu pracy, przy którym zapewniłbyś sobie, zdawało się do końca dni Twoich, bezroski dostatek i przy którym zdobyłbyś sobie zdołał mił powszchny i szacunek zarówno miejscowej ludności, jak i ziemian — współobywateli.

Na szczęście jednak w lepszym byłeś od wielu innych położeniu, bo ów dawny dostatek i stanowisko społeczne zawdzięczałeś nie tylko przywilejowi urodzenia, lecz przede wszystkim własnej zasłudze, niezwykłej wiedzy fachowej i umiejętności ciężkiej a wytrwałej pracy. Wysokie zalety umysłu i charakteru, które Cię cechowały, jako niezłomnego ziemianina, odznaczały Cię w słońcu nie mniejszym i wówczas, gdy zmuszo-

cusłkim, które odbęda się w Uniwersytecie o godz. 4—6.

— (x) 15.600 zł. na półkolonie letnie dla dzieci. Wobec zbliżającego się okresu letniego Magistrat m. Wilna wzorem lat ubiegłych na ostatnim swem posiedzeniu postanowił wyasygnować 15.600 zł. tytułem zapomogi na półkolonie letnie dla dzieci szkół powszechnych m. Wilna.

Powyższe postanowienie Magistratu będzie przedłożone Radzie Miejskiej na posiedzeniu, które się odbędzie w dniu dzisiejszym, do zatwierdzenia.

— (x) Na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych. Magistrat m. Wilna wyasygnował ostatnio 4.680 zł., tytułem zapomogi stałej na dożywianie biednych dzieci w szkołach powszechnych m. Wilna, na okres m-cy maja r. b.

— (x) Pustki w kasie miejskiej. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, Magistrat m. Wilna udzielił swoim pracownikom w grudniu r. ub. przedświątecznej zwrotnej pożyczki w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych.

Dotąd ściągnięto zostało 20 proc. tej pożyczki. Obecnie dowiadujemy się, iż zarząd związku pracowników miejskich zwrócił się ostatnio do Magistratu z prośbą o umorzenie pozostałych 30 proc. pomienionej pożyczki.

Wobec jednak braku odpowiednich funduszy w kasie miejskiej, Magistrat prawdopodobnie prosić też nie będzie mógł za łożyczynię.

— Skandal na stacji kontroli mięsa. Komunikują nam, że przed dwoma dniami na stacji kontroli mięsa, będącej jedną z agend magistrackich, miało miejsce zajście, rzucające pewne światło na panujące tam stosunki. Kilku rzemieślników, nie krepując się zupełnie obecnością publiczności znieważyło słownie urzędnika magistrackiego K., rzucając pod adresem jego oskarżenia o pobieranie łapówek. Podczas kłótni jedna z właścielek jatek przy ul. Kalwaryjskiej miała oświadczyć, że K. zażądał od niej 100 zł. grojąc spłaceniem protokołu i zamknięciem sklepu. Jak nas

wyświadczył autor memorału stawia kwestję jasno i bez ogródek. Konieczną jest, zdaniem jego, dla Polski dyktatura nie na zawsze ale na lat pięć. „Naśladowanie Mussoliniego — pisze — nie zawadzi. Dyktatura winna opierać się na Radzie Państwa liczącej dziesięciu członków. Strajki winne być karane «bezpłatną pracą na rzecz rządu za chleb». Sprawy w Sądzie Pokoju mają być załatwiane w ciągu czterech miesięcy, w Okręgowym w ciągu dziewięciu — najdłużej. Domy robotnicze mają być budowane na wzór urzędniczych: 300 rodzin w każdym gmachu. Dyktatura ma kierować się aksjomatem: grama — to siła, ludzie — zasada; nie czyni drugiemu co tobie nie miło.

Tyle niech będzie cytów z petycji „na najwyższe imię” brata szlachcica z zapadłego kresowego kąta. Tak najdoniejście sprawy „państwowe” załamują się w rezonansie dusz... o których nikt nie pamięta. A one przecie tworzą tło naszego społecznego, kulturalnego, ekonomicznego i politycznego życia. Cz. J.

Dokoła spółdzielczości.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie obrady 10-go Walnego Zgromadzenia Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych. W nawiązaniu do tego Zjazdu uważamy za rzecz wskazaną zaznaczyć jeszcze raz naszych czytelników z działalnością Związku na naszym terenie. Materiał rzeczowy czerpiemy z wydawnictwa tegoż Związku «Dzielnice Rolnicze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, 1917—1927».

W porównaniu z r. 1925 rozwój spółdzielczego ruchu rolniczego na terenie Okręgu Wileńskiego był w roku 1926 w dalszym ciągu znaczny. Wprawdzie liczba spółdzielni, podlegających Okręgowi, wzrosła tylko o 29 proc., gdy natomiast w 1925 roku o 270 proc., jednak wyniki działalności spółdzielni są lepsze, niż w poprzednim roku.

Ilustrują to następujące liczby:

Table with financial data: Liczba członków, Fundusz udziałowy, Fundusz obrotowy, Fundusz wogóle.

Najliczniejszą grupę spółdzielni, podlegających Okręgowi, stanowią kasy Słeczyka. W okresie sprawozdawczym liczba ich wzrosła z 66 do 96 tak, że przeciętnie jedna kasa przypadała na dwie gminy większe.

Liczba członków zrzeszonych w kasach, wzrosła do 24 336 na 31 XII, co w stosunku do liczby 240 tysięcy gospodarstw rolnych powyżej 2 ha wynosi 10 proc., a w poszczególnych powiatach, narzykład brasławskim, dochodzi do 19 proc.

Dla uplastycznienia rozwoju kas w okresie sprawozdawczym podajemy niżej porównanie niektórych danych z działalności 53 kas za 1925 i 1926 rok; przeciętnie na kasę wynosiły:

Table with financial data: Wkłady, Fundusze własne, Fundusze obce, Suma pożyczek, Członkowie, Kwota udziałów.

Mimo trudnych warunków pracy i ogólnego zubożenia kasy zdołały zebrać w postaci funduszy własnych i wkładów razem sumę zł. 711.715 — i to w okresie zaledwie 2 i pół lat, gdyż pierwsza kasa powstała w czerwcu 1924 roku. Jest to najlepszy dowód, iż kasy nasze stale zdążają do oparcia się na własnych funduszach i nie są tylko instytucjami rozdzielczymi dla państwowych kredytów.

Po kasach najliczniejszą grupę spółdzielni, podlegających Okręgowi Wileńskiemu, stanowią spółdzielnie rolniczo-handlowe. Większość tych spółdzielni w dalszym ciągu przeżywa poważny kryzys, będący następstwem ogólnego kryzysu gospodarczego Państwa, klęski nieurodzaju, niskich funduszy własnych i niefachowego kierownictwa.

W okresie sprawozdawczym nastąpił dodatni objaw „rolników”, mianowicie na skutek akcji, wszczętej przez Państwowy Bank Rol-

ny Oddział w Wilnie, 6 spółdzielni zapoczątkowało skup siemienia lnia-nego. Coprawda akcja ta nie przyjęła narazie większych rozmiarów i rola jej w całym obrocie handlowym tym produktem była dość jeszcze nieznaczna. Były to jednak pierwsze kroki i należy się spodziewać, że już w nowej kampanji przyjmie szersze rozmiary.

Na 31 grudnia 1926 roku podlegało Okręgowi 17 „Rolników”, z czego 2 w likwidacji. Obrót towarowy w 1926 r. wyniósł około 3 745 000, co w stosunku do 1925 r. wynosi o 28 proc. mniej.

Z kolei należy zdać sprawę z działalności najmłodszego typu spółdzielni, zrzeszonego w Okręgu, to jest spółdzielni mleczarskich, których Okręg liczył 10.

Jeżeli zagadnienie mleczarstwa ma donieść znaczenie dla całego Państwa, to dla ziem wschodnich jest to sprawa pierwszorzędnej znaczenia, gdyż się zważy, że 35 proc. terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego, to łąki i pastwiska. Niestety mimo tych przyrodzonych warunków, obecnie ziemie te pod względem ilości mleczarni są w tyle w porównaniu z innymi dzielnicami. Mamy dane, iż w r. 1927 należy się spodziewać poważnego wzmocnienia się ruchu mleczarskiego na Wileńszczyźnie.

Udział mleczarni, podlegających Okręgowi, w dostawie masła do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddziału w Wilnie, w okresie sprawozdawczym znacznie wzrosł, mianowicie, gdy w roku 1925 na 44 tysięcy kilogramów masła, sprzedanego przez Oddział w Wilnie, spółdzielnie Okręgu dostarczyły 2,465 kilogramów, czyli 6 proc., to w roku sprawozdawczym na 73,557,44 kilogramów sprzedanego masła — 19 043,75 kg., czyli około 25 proc.

Uwzględniając to, że Związek Mleczarski w Wilnie obecnie zbysza nie więcej niż 3-cią część ogólnego spożycia masła w Wilnie, widzimy z tego, że przy powstaniu nowych 30-tu i zwiększeniu się napewno produkcji już istniejących mleczarni, trzeba się liczyć z tem, że w roku 1927 produkcja miejscowa zaspoko lokalne spożycie, a może nawet już powstanie pewna nadwyżka do wywozu.

Otóż mówiąc o mleczarstwie na ziemiach wschodnich, zdajemy sobie z tego sprawę, że masło, czy też sery, wyrabiane w naszych mleczarniach, czy serowarniach muszą być takiej jakości, aby, gdy zajdzie tego potrzeba, a zażąd może przedk, można je było kicrować i na eksport.

Wadzenia i finansowania wskazanych melioracji. Ekspertyzy wykonuje personel melioracyjny okręgowego urzędu ziemskiego, w razie zaś jego braku można korzystać z pomocy okręgowej dyrekcji robót publicznych, a wreszcie wykwalifikowanych i upoważnionych osób i instytucji.

Melioracja obiektów już scalonych może być dokonywana tylko drogą propagandy akcji melioracyjnej wśród ludności przez urzędy ziemskie, a przy udziale organizacji rolniczych.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

— (o) Czeki bez pokrycia. W związku z dość licznymi wypadkami wystawiania czeków bez pokrycia, stosownie do zarządzenia P. K. O. konta czekowe, których właściciele postępują się świadomie czekami, nie mając na koncie odpowiedniego pokrycia gotówkowego, będą zamykane z urzędu z równoczesnym odebraniem właścicielowi konta prawa otwarcia konta czekowego P. K. O. przez przeciąg 3-ch lat.

CZWARTEK 21 Dnia Wsch. st. o g. 4 m. 27. Zach. st. o g. 18 m. 42. Anzelm B. Jutro Solera i Kaja.

Spozostrenie meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 20—IV 1927 r. Ciężnienie średnie 759. Temperatura średnia + 9°C. Opad za dobę w mm. 1. Wiatr przeważający Południowo-Zachodni.

U w a g i! Pochmurno. Deszcza. Minimum za dobę — 10°C. Maximum za dobę + 12°C. Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA. — J. E. ks arcybiskup Jąbrzykowski w Bielińskach. W dniu wczorajszym J. E. ks. arcybiskup Jąbrzykowski w towarzystwie ks. dr. Walerjana Meysztowicza wizytował kościoły w Bielińskach. J. Ekszellenccja powitał ks. dziekan Dubatś wraz z okolicznym duchowieństwem oraz licznymi zebranymi wiernymi, którym ks. arcybiskup udzielił błogosławieństwa. Po wizytacji J. E. ks. arcybiskup Jąbrzykowski zwiedził szkołę tkacką prowadzoną przez miejscowe koło Młodych Ziemiarek. Na progu powitała dostojnego gościa ks. Róża Czetwertyńska, p. Łastowska w otoczeniu nauczycielek szkoły.

Następnie J. E. ks. arcybiskupa podejmowała obiadem hr. Putkamełowa z Balcenik. Po obiedzie J. E. wziął udział w uroczystym rozdaniu nagród i dyplomów za najlepsze roboty tkackie.

Po południu J. E. arcybiskup Jąbrzykowski powrócił do Wilna.

URZĘDOWA. — Wczorajsze audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym wojewoda wileński p. Wł. Raczkiwiec przyjął ptk. Ordylowskiego i ppłk. Zajackowskiego w sprawie organacji przyjęcia wycieczki z ramienia międzynarodowej konferencji lekarzy i farmaceutów, mającej rozpocząć w dniu 6 czerwca w Warszawie.

W wiceczka ta do Wilna przybędzie prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.

Prócz tego w dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął starosłę młodoczańską p. Suchorskiego, starosłę postawskiego p. Niedzwieckiego oraz delegację Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych interpelującej w sprawie kuchen.

„Wszyscy wzbogaceni podczas wojny niech placą ogromne podatki. Podatek ten ma być tak duży jak my, kresowcy placimy karę za to, że zatrudnialiśmy polską. My, kresowcy, jesteśmy zapracowani, cierpiemy nędzę, parobcy nasi są bogatsi od właścicieli ziemskich mających dzieci na wychowaniu... Otręby, makuchy, tomaszówka są niepomierne drogie, tamują podniesienie rolnej kultury, obniżają kurs złotego. Nie 9 złotych a 3 złote mają być równe dolarowi. Worek 17 proc. tomaszówki ma kosztować dostawiony do najbliższej stacji kolejowej 9 złotych tyle co 3 pudy żyta we wrześniu a nie 24 złote, jak to było jesienią zeszłego roku. Ale pędno jakiś bankier ma zarobić miljardy na niszczeniu Polski.

Wydańców pracy robotnika jest żadna; parobcy to są hulacy, strojni się, nie mniej dziewczki także leniuchy”. Autor memorału przechodzi bez wahania i dość raptownie do najszerzszych spraw publicznych. I, przyznać trzeba, nie idzie do celu czterema drogami.

Oto niektóre rzuty pióra, istic napoleońskie. „Znieść — pisze — dzisiejszą biurokrację. Zaprowadzić porządku pruskie lub carskie. Powinniśmy czuć silną, sprawiedliwą opiekę rządu.

„Wszyscy wzbogaceni podczas wojny niech placą ogromne podatki. Podatek ten ma być tak duży jak my, kresowcy placimy karę za to, że zatrudnialiśmy polską. My, kresowcy, jesteśmy zapracowani, cierpiemy nędzę, parobcy nasi są bogatsi od właścicieli ziemskich mających dzieci na wychowaniu... Otręby, makuchy, tomaszówka są niepomierne drogie, tamują podniesienie rolnej kultury, obniżają kurs złotego. Nie 9 złotych a 3 złote mają być równe dolarowi. Worek 17 proc. tomaszówki ma kosztować dostawiony do najbliższej stacji kolejowej 9 złotych tyle co 3 pudy żyta we wrześniu a nie 24 złote, jak to było jesienią zeszłego roku. Ale pędno jakiś bankier ma zarobić miljardy na niszczeniu Polski.

Wydańców pracy robotnika jest żadna; parobcy to są hulacy, strojni się, nie mniej dziewczki także leniuchy”. Autor memorału przechodzi bez wahania i dość raptownie do najszerzszych spraw publicznych. I, przyznać trzeba, nie idzie do celu czterema drogami.

żnę ortodoksyj partyjnej i dociały „sanacji moralnej”. Jednak — jakże to? Zawijajcie się, dajmy na to, komitet wzywający do składek na rzecz lotnictwa wojennego, na rzecz jakiegoś wielkiego dzieła filantropijnego, ba, na rzecz budowy kościoła... Nie załadna w Komitecie żaden „przedstawiciel Ludu” — tedy pan posel Manterys ani słuchać nie chce o tem aby lud miał wziąć udział w składkach! Czy może być większy absurd? Czy jest do pomysłienia w Niemceczko-komitecie budowy pomnika Góhego lub Schillera, którego by jakiś posel z partji ludowej wpierv zanim raczy dać swoje dwa grosze zainteresował: „A jest tam w komitecie u was jakiś chiop?” W żadnym parlamencie rzeczywistym cywilizowanego kraju przytrafić się coś podobnego nie może.

Tem smutniej dla pana posła Manterysa — i dla Polski.

Niech otrząsnę się z tych piramidalnych akcesorjów sprawy pomnikowej.

Niech dam ucha co ryczeł glosowi nadpływającemu ku mnie od innej strony. Nie trzeba mi żadnych fał i anten. Ucho dziennikarskie, a pochlebiam sobie że wywyczone, pochwyli najłżejsze drgnięcie opinji

publicznej nie gorzej od najwzoro-wiej skonstruowanego radja. Tam — słyszę — w najzapadłej kątce któregoś z naszych „kresowych” powiatów coś się poruszyło... coś zaskrzykiwało piórem po papierze. Skąd ja mam odpis memorału — tak, memorału — przesłanego bezpośrednio do Marszałka? Skąd? Z powietrza. Wszystko dziś przecie dochodzi do ludzi z powietrza... Wiadomości, aeroplany...

Owóż siedział, siedział w swoim zapadłym dworze dobrze już podszedły w leciech szlagon, uchodzący w okolicy za odrobinę dziwaka. Czytał pilnie gazety, do Wilna jezdział, z ludźmi gadając, przyglądał się pilnie temu, co się dzieje — aż wreszcie ty-le zebrało mu się w duszy „aktualnego” materiału, że nie wytrzymał... i wszystko, co miał na sercu i na wątrobie napisał. A do kogoż by z tem poszedł jeśli nie do Marszałka? Napisał — i posłał. Co będzie to będzie! Niech Marszałek wie, co lu-dzie myślą. Może, a nuż, choć cokol-wiek pokreśli sobie ołówkiem. I za-pamięta i każe w życie wprowadzić. Przecie nikt inny tylko On — może.

